

Alicja Gontarek

(Maria Curie-Skłodowska University, Poland)

<https://orcid.org/0000-0003-1556-1954>

e-mail: alicja.gontarek@mail.umcs.pl

Dom Pracy Przymusowej Związku Międzykomunalnego
Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Województwa
Warszawskiego w Orszewie jako instytucja opieki
zamkniętej dla ograniczania zjawisk żebractwa
i włóczęgostwa w Warszawie w latach 1932–1939
(w świetle źródeł prasowych)









Forced Labor Home of the Intercommunal Union for Social Welfare and Public Health of the Warsaw Province in Orszewo as a Closed Care Institution for Reducing the Phenomena of Begging and Vagrancy in Warsaw in the Years 1932–1939 (in the Light of Press Sources)

ABSTRACT

Forced Labor Houses in the Second Republic were closed-type institutions. By a decision of the legislature in 1927, they served, using the language of the time, to combat begging and vagrancy through preventive (protective) measures, rather than proper punitive ones. However, only four such facilities were established between the wars, due to the prohibitively high cost of maintaining such facilities. Their operation was handled by municipal associations, which received state funding.

Established in 1932, the modern Forced Labor House in Orszewo, based on Belgian models, was the first such institution in the former Russian partition established by the Intercommunal Union for Social Welfare and Public Health of the Warsaw Province. Although it did not play a key role in reducing the phenomena of begging and vagrancy in the capital, in a system of establishments aimed at helping representatives of the social margins, its role was gaining importance, and this initiative should be appreciated. Between 20 and 30 percent of those captured by the police in Warsaw and subsequently tried by municipal courts were sent to it. These were mainly parochial individuals, not professional beggars or vagrants. While the campaign to forcibly remove representatives of the social margins from the streets of Warsaw succeeded, thanks in part to the Orszewski workhouse, the correctional and rehabilitation goal was not achieved.

Key words: begging, forced labor, house of forced labor, Roma people, Warsaw, vagrancy

PUBLICATION INFO				
			e-ISSN: 2449-8467 ISSN: 2082-6060	
THE AUTHOR'S ADDRESS: Alicja Gontarek, the Institute of History of the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, 4A Maria Curie-Skłodowska Square, Lublin 20-031, Poland				
SOURCE OF FUNDING: Statutory Research of the Institute of History of the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin				
SUBMITTED: 2023.09.30	ACCEPTED: 2023.12.07	PUBLISHED ONLINE: 2023.12.21		
WEBSITE OF THE JOURNAL: https://journals.umcs.pl/rh		EDITORIAL COMMITTEE E-mail: reshistorica@umcs.pl		
 DIRECTORY OF OPEN ACCESS JOURNALS		 EUROPEAN REFERENCE INDEX FOR THE HUMANITIES AND SOCIAL SCIENCES		

STRESZCZENIE

Domy Pracy Przymusowej w II Rzeczypospolitej były zakładami typu zamkniętego. Decyzją ustawodawcy w 1927 r. posłużyły one, używając ówczesnego języka, do zwalczania żebractwa i włóczęgostwa przez zastosowanie środków zapobiegawczych (ochronnych), a nie właściwych karnych. W okresie międzywojennym takich placówek powstało jednak zaledwie cztery, co wynikało z nazbyt wysokich kosztów utrzymania tego rodzaju placówek. Ich prowadzeniem zajmowały się związki komunalne, które otrzymywały dofinansowanie państwowe.

Powstały w 1932 r. nowoczesny Dom Pracy Przymusowej w Orszewie, opierający się na wzorcach belgijskich, był pierwszą tego typu placówką na terenie byłego zaboru rosyjskiego utworzoną przez Związek Międzykomunalny Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Województwa Warszawskiego. Choć nie odgrywał kluczowej roli w ograniczaniu zjawisk żebractwa i włóczęgostwa w stolicy, to w systemie zakładów, których celem była pomoc przedstawicielom marginesu społecznego, jego rola nabierała znaczenia i należy tę inicjatywę docenić. Kierowano do niego od 20% do 30% osób schwytych przez policję i osadzonych przez sądy grodzkie. Były to głównie osoby spauperyzowane, a nie zawodowi żebracy czy włóczędzy. O ile akcja siłowego usuwania przedstawicieli marginesu społecznego z ulic Warszawy powiodła się m.in. dzięki orszewskiemu domowi pracy, o tyle cel poprawczy i resocjalizacyjny nie został osiągnięty.

Słowa kluczowe: Cyganie, Druga Rzeczpospolita, praca przymusowa, Romowie, Warszawa, włóczęgostwo, żebractwo

WPROWADZENIE

Geneza powstania i funkcjonowanie Domu Pracy Przymusowej Związku Międzykomunalnego Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Województwa Warszawskiego¹ w Orszewie, do którego głównych zadań należało ograniczanie żebractwa i włóczęgostwa w Warszawie oraz na terenie woj. warszawskiego, nie były dotąd przedmiotem dociekań naukowych². W literaturze przedmiotu spotkamy tylko lakoniczne i informacyjne wzmianki o Domu Pracy w Orszewie, podawane jako egzemplifikacja postępującego w II RP procesu instytucjonalizacji opieki społecznej, lub przy okazji omawiania problemu wzrastających w okresie międzywojennym zjawisk żebractwa i włóczęgostwa³. Skądinąd problematyką tych ostatnich w II RP zajmowało się dotąd niewielu badaczy. I choć reprezentowali oni co najmniej dwie dziedziny nauki, tj. nauki humanistyczne (historia) i nauki społeczne (prawo), to potencjalna interdyscyplinarność tych zagadnień nie zawsze prowadziła do prób integracji

¹ W niniejszej pracy autorka posługuje się najczęściej w II RP używaną nazwą tej instytucji, tj. Dom Pracy Przymusowej w Orszewie.

² Prawdopodobną przyczyną tego zaniedbania badawczego jest całkowity brak dokumentacji archiwalnej tej placówki i ogromne rozproszenie istniejących na jej temat źródeł prasowych. Obecnie jedynym namacalnym śladem istnienia tego domu w państwowych zasobach archiwalnych są jego fotografie. Zbiór zdjęć dostępny jest w Narodowym Archiwum Cyfrowym [dalej: NAC], zespół Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji [dalej: KIKC], sygn. 1/3/736/1-12. Jeśli zaś chodzi o odbicie problematyki włóczęgostwa i żebractwa w źródłach ministerialnych, to w zespole Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przechowywanym w Archiwum Akt Nowych zachowały się zaledwie dwie sygnatury traktujące na ten temat, z czego jedna pochodzi z czasów okupacji niemieckiej i została zapewne tuż po II wojnie światowej dołączona do międzywojennego zespołu. Ponadto dostępne materiały ministerialne są fragmentaryczne i często nie posiadają pełnej datacji. Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Ministerstwo Opieki Społecznej [dalej: MOS], sygn. 54; sygn. 55.

³ P. Grata, *Polityka społeczna II Rzeczypospolitej wobec cyklu życia*, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje” 2005, 28, 1, s. 53. Szerzej cf. np.: *Polityka społeczna państwa polskiego 1918–1935*, red. M. Bornstein-Łychowska, Warszawa 1935; P. Grata, *Polityka społeczna Drugiej Rzeczypospolitej. Uwarunkowania, instytucje, działania*, Rzeszów 2013; idem, *Procesy unifikacyjne w polskiej polityce społecznej w latach 1918–1939*, w: *Od kwestii robotniczej do nowoczesnej polityki socjalnej*, red. P. Grata, Rzeszów 2013; idem, *Polityka społeczna Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Metamorfozy społeczne*, t. 8, *Państwo i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Żarnowski, Warszawa 2014, s. 99–127; R. Płasek, *Rozwój instytucji pomocy społecznej w okresie 1918–1939*, w: *Pomoc społeczna. Idea, rozwój, instytucje*, red. E. Bojnowska et al., Warszawa 2022, s. 113–121.

wiedzy pochodzącej z tych dziedzin/dyscyplin⁴. Co więcej, w dyskusji o obu zjawiskach nie pojawiała się refleksja na temat ludności romskiej, która przecież w dużym stopniu w II RP prowadziła koczowniczy i semi-koczowniczy tryb życia, a także utrzymywała się częściowo z żebractwa⁵.

Niniejszy artykuł wpisuje się w nurt badań nad żebractwem i włóczęgostwem w II RP, a jego cele koncentrują się na omówieniu genezy powstania tytułowej placówki, na deskrypcji jej działalności i próbie oceny roli oraz znaczenia oryżewskiego domu pracy przymusowej w kontekście podejmowanych na terenie województwa warszawskiego działań celem ograniczania w latach trzydziestych XX w. wspomnianych zjawisk żebractwa i włóczęgostwa. Podstawowym źródłem wiedzy będzie głównie codzienna prasa.

Funkcjonowanie domów pracy przymusowej regulowało *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 października 1927 r. o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa*⁶. Ustawodawca zdecydował się w nim przede wszystkim na sięgnięcie po tzw. środki zapobiegawcze, zwane ochronnymi, a nie po właściwe sankcje karne, pragnąc ograniczyć wyżej wspomniane zjawiska. Wyrazem tego rodzaju podejścia była zapowiedź powstania zakładów poprawczych i zapobiegawczych, które miały mieć trojaki charakter: domu pracy dobrowolnej, przytułku lub domu pracy przymusowej. Te ostatnie przeznaczono dla zdolnych do pracy żebraków i włóczęgów, których umieszczano w nich na mocy decyzji sądu – skazywano na karę internowania od 3 do 6 miesięcy (recydywa do 2 lat). Prowadzeniem domów przymusowych zajmowały się związki samorządowe⁷.

⁴ Wymownym przykładem braku przepływu wiedzy między wspomnianymi dziedzinami nauki są dwa kluczowe opracowania poświęcone żebractwu i włóczęgostwu w II RP. Cf. K. Chylak, *Polityka zwalczania żebractwa i włóczęgostwa w Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Od kwestii robotniczej do nowoczesnej kwestii socjalnej. Studia z polskiej polityki społecznej XX i XXI wieku*, t. 4, red. P. Grata, Rzeszów 2016, s. 14–28; D. Janicka, *O zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa w II Rzeczypospolitej (1918–1939). Studium historyczno-prawne*, „Archiwum Kryminologii” 2019, 1, s. 465–495. Cf. także: M. Galor, *Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej jako warstwa „niehistoryczna”*, w: *Metamorfozy społeczne*, t. 6, *Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej*, red. M. Rodak, Warszawa 2013, s. 27–44. Ze starszych prac cf. L. Dydusiak, *Zagażdzenie żebractwa w Polsce*, Borysław 1938.

⁵ Kwestię romskich kobiet, które jako żebraczki były zatrzymywane na ulicach Warszawy w ramach akcji przeciwżebraczych, cf. A. Gontarek, *Woman In the Circle of the ‚Royal’ Kwiec Family In the Second Polish Republic (1918–1939)*, „Romani Studies” 2023, 33, 1, s. 72.

⁶ Dyskusje i argumenty w niej padające między MPiOS i Ministerstwem Spraw Wewnętrznych na temat rozwiązań prawnych służących ograniczaniu żebractwa i włóczęgostwa cf. K. Chylak, *op. cit.*, s. 94–104.

⁷ Trójdzielny charakter tych instytucji oznaczał potrzebę selekcji tej części przedstawicieli marginesu społecznego. Do domów pracy dobrowolnej żebracy i włóczędzy trafili na

W 1929 r. ukazały się przepisy wykonawcze – *Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej o organizacji przytułków, domów pracy przymusowej i dobrowolnej*. Zawierało ono szczegółowe opisy procedur, regulaminów i innych, które miały obowiązywać podczas przyjmowania i pobytu osób w tych placówkach⁸.

Powyższe prawo stosowano w ograniczonym zakresie, o czym świadczy to, że do 1939 r. udało się wydać na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego zaledwie dwa akty dotyczące zapowiadanego w *Rozporządzeniu* z 1927 r. obligatoryjnego umieszczania w wyżej wymienionych placówkach. W przypadku woj. warszawskiego miało to miejsce w 1933 r. (zaczęło obowiązywać od 1 października). Mowa o *Rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej w sprawie przymusowego umieszczania w przytułkach i domach pracy przymusowej w m. st. Warszawie*⁹. Warto podkreślić, że pojawiło się ono dopiero trzy lata później w stosunku do terenów byłego zaboru pruskiego, co należy tłumaczyć bogatszą tradycją ścigania żebraków i włóczęgów w Poznańskim¹⁰.

Jak przekonuje Danuta Janicka, podstawową bolączką w akcji ograniczania zjawiska żebractwa i włóczęgostwa w II RP był brak funduszy przeznaczanych na organizację i budowę nowych zakładów. Karol Chylak dodaje jednak, że państwowe regulacje dotyczące tych zjawisk, szczególnie te w zakresie domów pracy przymusowej i zarobkowej, z czasem, w miarę ograniczania roli samorządu, w kompetencjach których znajdowało się prowadzenie tych placówek, przestały przynosić spodziewane efekty z uwagi na faktyczną likwidację samorządności po 1933 r. w międzywojennej Polsce¹¹.

Wskazane wyżej ograniczenia spowodowały, że w kraju działały zaledwie cztery domy pracy przymusowej: w Bojanowie (Poznańskie), Chojnicach (Pomorze), Lublińcu (Śląsk) i w Oryszewie pod Warszawą. Ich prowadzeniem zajmowały się wojewódzkie związki komunalne lub

własną prośbę, a do przytułków niezdolni do pracy. Niektórzy specjaliści w II RP zwracali uwagę na potrzebę powstania instytucji dokonującej selekcji tych osób. H. Karnecki, *Na marginesie „rozporządzenia o włóczęgostwie i żebractwie”*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1928, 3, s. 33–34. Szerzej o rozporządzeniu cf. D. Janicka, *op. cit.*, s. 475.

⁸ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej [dalej: Dz. U.], 1929, nr 41, poz. 350.

⁹ Dz. U., 1933, nr 73, poz. 540. Analogiczne rozporządzenie było w praktyce stosowane wcześniej także na terenie woj. pomorskiego i poznańskiego oraz, czego nie podawano w dotychczasowej literaturze przedmiotu, w woj. łódzkim i na Śląsku. Cf. Dz. U., 1930, nr 15, poz. 115; tamże z 1938, nr 38, poz. 321; 1938, nr 70, poz. 509. Cf. D. Janicka, *op. cit.*, s. 476.

¹⁰ AAN, Prezydium Rady Ministrów, sygn. VI 61-8, k. 2; *Walka z nałogowcami i nierobami*, „Opiekun Społeczny” 1938, 4, s. 16–17.

¹¹ K. Chylak, *op. cit.*, s. 28.

związki samorządów powiatowych¹². Wedle Pawła Graty w drugiej połowie lat dwudziestych XX w. władze polskie realnie oceniły, że należało zorganizować 15 domów pracy przymusowej i dobrowolnej, w których przewidziano by miejsca dla 1,5 tys. internowanych. Koszt tych inwestycji wynosiłby zaś około 4,5 mln zł¹³. Przypomnijmy, że wedle danych statystycznych zakłady, w których umieszczano włóczęgów i żebraków, zaliczane do placówek typu zamkniętego (niekiedy nazywano je specjalnymi), w latach trzydziestych gromadziły łącznie 4096 osób¹⁴. Tymczasem przykładowo w 1924 r. liczba policyjnych zgłoszeń przypadków żebractwa i włóczęgostwa, a więc ewidencjonowanych, osiągnęła w skali ogólnopolskiej liczbę 17 238, z czego najwięcej rejestrowano ich w woj. centralnych, wschodnich oraz w dawnej Galicji, z kolei w 1927 r. była to liczba 15 223 osób, a w 1933 r. – 12 175¹⁵. Dane te nie odzwierciedlają jednak prawdziwej skali zjawiska żebractwa i włóczęgostwa, ponieważ są to tylko przypadki policyjnych zatrzymań. W rzeczywistości oba zjawiska przybierały na sile.

GENEZA POWSTANIA DOMU PRACY PRZYMUSOWEJ W ORYSZEWIE

Warszawa w okresie międzywojennym nie posiadała domu pracy przymusowej. Próby jego utworzenia omówił Mariusz Rodak, poświęcając jedną ze swoich prac Domowi Etapowemu przy ul. Przebieg 3, który powstał w 1933 r., jednak pierwsi przedstawiciele marginesu zaczęli doń trafiać w 1929 r. Ostatecznie stał się on ośrodkiem detencyjnym, w sensie czasowej koncentracji schwytych przedstawicieli marginesu społecznego, i zarazem swego rodzaju centralnym punktem stołecznego „zwalczania” żebractwa i włóczęgostwa¹⁶. Funkcjonowanie tej placówki służyło nadrzędnemu celowi, tj. jak najszybszemu pozbyciu się z ulic i placów jak największej liczby osób żebrzących i włóczących się po

¹² AAN, MOS, sygn. 55, k. 4; Z. Grzegorzewski, *Opieka społeczna. Walka z żebractwem i włóczęgostwem*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1931, 1, s. 262–263.

¹³ P. Grata, *Polityka społeczna Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 242.

¹⁴ Podana liczba obejmuje następujące placówki dla: nieuleczalnie chorych, upośledzonych umysłowo, ociemniałych i głuchoniemych oraz ofiar nierządu. *Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1935*, Warszawa 1935, s. 697.

¹⁵ Z. Grzegorzewski, *op. cit.*, s. 134; L. Radzinowicz, *Przestępczość w Polsce w latach 1924–1933 na podstawie policyjnej statystyki kryminalnej*, „Archiwum Kryminologiczne” 1935, 1/2, s. 508–520.

¹⁶ M. Rodak, *Z dziejów stołecznych zmagani z żebractwem 1933–1939. Dom Etapowy przy ul. Przebieg*, „Studia Mazowieckie” 2010, 1–2, s. 47–62.

mieście¹⁷. Trafiały one do Domu Etapowego głównie w wyniku stołecznych akcji przeciwżebraczych, czyli policyjnych obław i łapanek na te osoby¹⁸. Znamienne, że charakter tej placówki pozostawał poza jakimikolwiek regulacjami prawnymi, tj. nie był formalnie ani domem pracy dobrowolnej, ani domem pracy przymusowej, ani też przytułkiem. Uwagę na to zwracała w 1935 r. Helena Jawidzyk¹⁹, stwierdzając, że Dom Etapowy to „twór sztuczny, nieprzewidziany w ustawach i rozporządzeniach o opiece społecznej”. Nazwała go też „połączeniem dwóch koncepcji: etapu i przytułku”²⁰. Jednak okazuje się, że podobne rozwiązania próbowano wprowadzać w innych miastach. Przykładowo w Wilnie w 1925 r., wobec zakazu wysyłania żebraków i włóczęgów do więzienia na Łukiszkach, również postulowano utworzenie przytułku „czasowego”/”przejściowego”, połączonego ze „stałym” dla około 60–70 żebraków²¹.

Charakter warszawskiego Domu Etapowego, jako swego rodzaju największej w Polsce „rozdzielni” osób pochodzących z marginesu społecznego, powodował zatem, że w ograniczaniu zjawisk żebractwa i włóczęgostwa w Warszawie znaczenia nabierała sieć i gęstość placówek, do których kierowani byli korygendzi. Z tego miejsca trafiali do przytułków warszawskich, szpitali, więzień i do gmin, w których byli zameldowani, oraz od 1932 r. w ramach stosownego kontraktu do Domu Pracy Przymusowej w Oryszewie²².

¹⁷ M. Rodak, *Z dziejów*, s. 60; idem, *O „Cyrku”, który nie był cyrkiem – rzecz o warszawskim międzywojennym domu noclegowym*, „Praca Socjalna” 2010, 4 s. 90.

¹⁸ Popularny żydowski dziennik „5-ta Rano” przedstawiał, z jakimi niekiedy zachowaniami żebraków i zarazem trudnościami spotykali się policjanci w toku tych niewątpliwie zdecydowanych akcji: „Policja już od kilku dni dokonywa obławy na [...], grasujących na Krakowskim Przedmieściu, Mazowieckiej, Traugutta i sąsiednich ulicach. Przdownik Kurpiewski usiłował zatrzymać i odprowadzić do komisjarjatu żebraka. Na widok przedstawiciela władzy żebrak ukląkł i zaczął się modlić. W drodze do komisariatu zatrzymany 44-letni Aleksander Szczepański, były buchalter, jeszcze 6 razy zatrzymywał się, klękał na chodniku i modlił się. Nabożny żebrak oświadczył, że pójdzie do komisariatu, o ile będzie tam otrzymywał codziennie Komunię Świętą”. *Wielka obława na żebraków. Zatrzymani padali na kolana i odmawiali modły*, „5-ta Rano” 1935, 219, s. 2.

¹⁹ Do 1937 r. H. Jawidzyk redagowała „Opiekuna Społecznego”, miesięcznik wydawany przez Zarząd Miejski m. st. Warszawy. Pismo ukazywało się w latach 1936–1939. Jej następcą został Tytus Czaki. R. Pląsek, *Opieka zastępcza w międzywojennej Polsce*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2018, 7, s. 57.

²⁰ H. Jawidzykówna, *Walka z żebractwem i włóczęgostwem na terenie stolicy w roku 1934*, „Kronika Warszawy” 1935, 1–2, s. 5.

²¹ *Walka z żebraniem*, „Dziennik Wileński” 1925, 56, s. 4.

²² M. Rodak, *Z dziejów*, s. 52.

Miejscowość Oryszew w II RP była wsią o statusie kolonii, która znajdowała się w gm. Szymany (pow. sochaczewski). Jest położona w odległości 60 km na południowy zachód od stolicy²³. W latach dwudziestych XX w. zamieszkiwali w niej prawie wyłącznie katolicy w liczbie 673 osób oraz 8 Żydów i 2 prawosławnych²⁴.

Oryszew miał bogate tradycje w dziedzinie dobroczynności i filantropii, wywodzące się z okresu zaboru rosyjskiego. Na początku XX w. miejsce to warszawska elita intelektualna i finansowa, reprezentująca początkowo konserwatywno-klerykalne poglądy, zaczęła przeznaczać na cele społeczne. W 1909 r. w Oryszewie Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego (TPPL) założyło niewielką szkołę tkacką z internatem, która mieściła się prawdopodobnie w budynku założonej w połowie XIX w. nieczynnej cukrowni²⁵. Fundatorem placówki był Kazimierz hr. Sobański (1859–1909), który nabył w Oryszewie posiadłość „Grabowszczyzna” i ofiarował ją na 12 lat Towarzystwu²⁶. Nauka w placówce była darmowa, obejmowała naukę „wyrobów wzorzystych” przez 2 do 3 lat, jednak finansowanie nie obejmowało kosztów utrzymania się²⁷. Działała do 1915 r. Wówczas z uwagi na brak kadry nauczycielskiej i uczniów (którzy zostali powołani do wojska) budynek szkolny został zajęty na kapić obozową, a krosna wywieziono do Warszawy²⁸.

²³ Obecnie wieś Oryszew-Osada położona jest w gm. Wiskitki w pow. żyrardowski.

²⁴ *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej. M. ST. Warszawa i województwo warszawskie*, t. 1, Warszawa 1925, s. 184.

²⁵ Szkoła przeniesiona została ze Stanisławowa (pow. mińsko-mazowiecki), gdzie ze względu na brak kolei żelaznej nie miała szans rozwoju. W 1913 r. nauczano w niej pracy na krosnach, teorii tkactwa, farbiarstwa, kilimczarstwa i stolarstwa tkackiego. *Przemysł ludowy*, „Kurjer Polski” 1908, 315, s. 1; *Wystawa w Częstochowie*, „Goniec Poranny” 1909, 363, s. 1; *Przemysł ludowy*, „Nowa Gazeta” 1911, 103, s. 1; *Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego*, „Gazeta Pabjanicka” 1913, 42, s. 2. Na temat cukrowni cf. Archiwum Państwowe w Grodzisku Mazowieckim, Hipoteka w Sochaczewie, sygn. 263, k. 6; J. Godlewski, *Przedsiębiorcy żydowscy w cukrownictwie*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1989, 2 (150), s. 19, 21.

²⁶ Ceremonię poświęcenia zakładu poprowadził ks. prałat z okolicznej miejscowości Szymany. *Poświęcenie szkoły*, „Wiadomości Codzienne” 1909, 130, s. 2.

²⁷ Patronami szkoły z ramienia tej organizacji od 1907 r. byli: lekarz laryngolog Karol Benni oraz ks. kanonik Zygmunt Chełmicki, ks. prałat Marceli Godlewski i ks. kanonik Hipolit Skimborowicz – redaktor „Dziennika Powszechnego”. Towarzystwu udało się zorganizować Muzeum Przemysłu Ludowego, które mieściło się w Częstochowie „przy zagrodzie [...] tuż przy klasztorze jasnogórskim”. *Wystawa w Częstochowie*, „Goniec Poranny” 1909, 363, s. 1; *Szkoła w Oryszewie*, „Głos Warszawski” 1909, 159, s. 2.

²⁸ W okresie I wojny światowej w zarządzie TPPL nie zasiadała już żadna osoba duchowna, jak miało to miejsce w 1909 r. Prezesem tej organizacji pozostał dr Karol Bonni, a ponadto najaktywniejszymi działaczami byli: Stanisław Natanson, Antoni Osuchowski,

Jednocześnie w tym samym miejscu działał także od 1911 r. przytułek dla dzieci pod nazwą Dom Opieki św. Kazimierza (nazwa potoczna Kolonia Matyldów), który był dobrze znany warszawiakom. Prowadziły go siostry zakonne Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, które w Warszawie przy ul. Tamka 35 kierowały Biurem Informacyjnym o Nędzy Wyjątkowej²⁹. W satyrycznym czasopiśmie „Komar” zamieszczono wierszyk na temat orszewskiej instytucji³⁰.

Gdy w czasie I wojny światowej placówki w Orszewie podupadały, jednocześnie po 1918 r. następował proces parcelacji majątku orszewskiego. Doprowadziło to do zakupu budynków dawnej cukrowni przez sejmik sochaczewski, który zorganizował w nim zakład wychowawczy dla dzieci i schronisko dla starców³¹. Ten z kolei miejsce to odsprzedał w 1932 r. Warszawskiemu Międzykomunalnemu Związkowi Opieki Społecznej (WMZOP), co dało początek domowi pracy³². Wcześniej, tj.

Edmund Jankowski, Józefa Szebekowa, Józef Mikułowski, Piotr Drzewiecki, Feliks Ochimowski i Konrad Olchowicz. Od 1914 r. formalnie wiceprezesami byli inż. M. Łempicki, inż. Kossuth, skarbnikiem S. Natanson, radcą prawnym A. Osuchowski, a sekretarzem dr R. Tryjarski, *Przemysł ludowy w latach wojny*, „Kurjer Warszawski” 1916, 266, s. 1.

²⁹ W sprawie najbiedniejszych dzieci, „Polak-Katolik” 1912, 167, s. 2; J. Mazur, *Opieka i resocjalizacja wobec przestępczości nieletnich w okresie międzywojennym na przykładzie Lublina*, Kraków 2017, s. 135.

³⁰ Rymowanka składa się z 20 wierszy. Autor zachęcał do wpłacania pieniędzy na niego, kończąc swój utwór: „Kto chce na cel ten piękny dać trochę pieniędzy/ Niechaj spieszy do Biura Wyjątkowej Nędzy/ Trzydziesty Piąty, Tamka! Nie lśnią złote szyldy/ Ale jak złoto – serce lśni Siostry Matyldy”. Ta ostatnia, tj. Matylda Szulc, kierowała zakładem. *Przytułek w Orszewie (pod Warszawą)*, „Komar” 1912, 3, s. 8.

³¹ Niestety akta Wydziału Powiatowego w Sochaczewie, jak też starostwa sochaczewskiego z okresu międzywojennego, zachowały się w stanie szczątkowym. Obejmują zaledwie 6 jednostek aktowych i nie odnajdziemy w nich informacji na temat organizacji tej placówki. *Z włóczęgów i żebraków – pożyteczni ludzie*, „Kurjer Poranny” 1935, 38, s. 8.

³² W 1935 r. przez połączenie tego Związku z powstałym w 1928 r. Związkiem Międzykomunalnym Budowy i Utrzymania Zakładów Psychiatrycznych województwa warszawskiego powstał Związek Międzykomunalny Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego. Archiwum Państwowe w Warszawie, Związek Międzykomunalny Opieki Społecznej Zdrowia Publicznego województwa warszawskiego 1946–1949, *Inwentarz; Z rady Związku międzykomunalnego*, „Kurjer Warszawski”, 1928, 355, s. 2. Na temat roli i zadań związków komunalnych cf. *Rozporządzenie Prezydenta z dnia 22 marca 1928 r. o Związkach Komunalnych*, Dz. U., 1929, nr 39, poz. 386; *Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 lipca 1929 r.*, Dz. U., 1929, nr 60, poz. 469; T. Bigo, *Prawo administracyjne. Część ogólna (stenogram wykładów uniwersyteckich)*, Lwów 1932, s. 105; D. Cedrowicz, A. Chrisidu-Budnik, *Związki komunalne*, w: *Tadeusz Bigo o administracji i prawie administracyjnym – refleksje wrocławskiej szkoły administratywistycznej*, red. T. Kocowski, P. Lisowski, M. Paplicki, Wrocław 2020, s. 155–161.

w 1926 lub 1927 r., siostry szarytki ze wspomnianego zgromadzenia także sprzedawały temu samemu podmiotowi swój zakład³³. Zanim w Domu Pracy w Orszewie pojawili się żebracy i włóczędzy, najpierw pierwsi do nowego miejsca udali się starcy i niepełnosprawni z Góry Kalwarii, następnie na krótko w Orszewie utworzono Dom Zarobkowy dobrowolnej z 98 pensjonariuszami³⁴.

Uroczystym otwarciem nowego domu pracy zajął się minister Stefan Hubicki (1877–1955), od 27 lipca 1932 r. minister opieki społecznej, ponieważ MPiOS miało duży finansowy wkład w organizację placówki³⁵. Wówczas pojawiła się oficjalna nazwa zakładu, która brzmiała: Dom Pracy Przymusowej Związku Międzykomunalnego Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Województwa Warszawskiego, Orszew³⁶.

Faktyczne działania na rzecz zorganizowania domu pracy były od 1929 r. prowadzone przede wszystkim przez samorząd województwa warszawskiego. Wspominał o tym w 1936 r. na jednej ze swoich konferencji prasowych wojewoda warszawski, lekarz medycyny Bronisław Nakoniecznikow-Klukowski (1888–1962)³⁷. Inicjatywa samorządowców miała duże poparcie prasy i społeczeństwa. Redakcje podkreślały, że zanim zorganizowano nowy zakład, przeprowadzono ekspertyzę odnośnie do europejskich wzorców, na których należało się opierać. Wybrano model belgijski i przekonywano, że dotychczasowe metody ograniczania żebractwa i włóczęgostwa, tj. odsyłanie żebraków i włóczęgów do miejsca zamieszkania, kara aresztu, grzywny i bony przeciwżebracze³⁸,

³³ J. Mazur, *op. cit.*, s. 135.

³⁴ *Dom pracy w Orszewie*, „Życie Łowickie” 1932, 232a, s. 5.

³⁵ Prasa informowała o działającym „pierwszym domu pracy przymusowej” już wcześniej, aczkolwiek nie przebywali w nim do 1932 r. żebracy i włóczędzy. Doniesienia te świadczą o etapie organizacyjnym właściwej placówki. *Pierwszy w Polsce dom pracy przymusowej*, „Drwęca” 1931, 101, s. 3; *W domu pracy przymusowej w Orszewie*, „Kurjer Czerwony” 1932, 153, s. 3.

³⁶ *Informator. Pomoc społeczna na terenie m. st. Warszawy*, Warszawa 1937, s. 165.

³⁷ Związek organizował i finansował także: Zakład Psychiatryczny w Gostyninie, sierociniec w Ciechanowie oraz Dom Pracy Zarobkowej w Płocku powstały w miejsce Domu Inwalidów, który przeniesiono do Lwowa. *Województwo Warszawskie w 1935 r.*, „Życie Gromadzkie” 1936, 16, s. 2.

³⁸ Idea bonów przeciwżebraczych narodziła się w II RP w 1926 r. Związana była z próbą reaktywacji istniejącego pod zaborem rosyjskim towarzystwa przeciwżebraczego. Pomysłodawcą tego kierunku działania był Jan Dobraczyński (1910–1994) – ówczesny naczelnik Wydziału Opieki Społecznej Urzędu Miejskiego w Warszawie, a w czasie II wojny światowej ważny współpracownik Rady Pomocy Żydom „Żegota”. W 1930 r. uznano, że akcja bonowa poniosła klęskę, jednak nie oznaczało to rezygnacji ze stosowania bonów.

nie spełniły swojej roli. W społecznej opinii aktywności te nazywano półśrodkami³⁹.

DOM PRACY PRZYMUSOWEJ W ORYSZEWIE I JEGO PENSJONARIUSZE

Oryszewski dom składał się z kompleksu utrzymanych w bardzo dobrym stanie budynków pofabrycznych. Gmach główny był solidną, trzypiętrową budowlą, podzieloną na dwie oddzielone zasiekami i drutami części celem odseparowania kobiet od mężczyzn. Otoczono go białym murem, a jego teren patrolowała straż w mundurach w kolorze zielonym, lecz o innym odcieniu niż więzienna. Swoje pierwsze wrażenie w zetknięciu z placówką opisał jeden ze stołecznych dziennikarzy:

Za nami Żyrardów. Z daleka widać tylko bury komin. I nic więcej. To komin dawnej cukrowni oryszewskiej. [...] Teraz została tylko osada. Wjeżdżamy w pierwszą ulicę Oryszewa. Z rzadka rozrzucone chałupy – kilka drzewek pokrytych szronem – stodoły. Ale nagle wyrasta przed nami rząd starannych, nowych, świeżych jeszcze domków, ogrodzonych ogródkiem. Na tem tle widać dopiero wysoki na pięć metrów, czerwony, ceglany mur. [...] Porządku na podwórzu i wewnątrz całego zakładu pilnują dwa dogi – raczej cielęta, nie dogi! – olbrzymi nieprawdopodobne, na wściekle grubych łańcuchach⁴⁰.

Wewnątrz służba nie była uzbrojona. Placówkę wyposażono w najnowsze urządzenia, jak elektryczność, centralne ogrzewanie i kanalizacja. U suterynach mieściły się łazienki, prysznice i wanna oraz podręczne magazyny, piwnice, a także wspólna dla wszystkich kuchnia. Na parterze z kolei były warsztaty – po stronie męskiej znajdowała się stolarnia, ślusarnia i warsztaty tkackie oraz szewskie, w części kobiecej zaś – pralnia, magiel, pracownia krawiecka oraz maszyny do wyrobu pończoch. W części warsztatowej zajmowano się także wyrobem zabawek⁴¹. Nato-

W walce z zawodowym żebractwem, „Expres Poranny” 1926, 297, s. 2; *Bankructwo akcji przeciwżebraczej*, „Expres Poranny” 1930, 2, s. 5; *Zgule kegn betler*, „Fołks Błat” 1933, 28, s. 3.

³⁹ *Pierwsze domy pracy*, „ABC” 1930, 240, s. 4; *O wszystkim po trochu*, „Expres Wieczorny Ilustrowany” 1930, 287, s. 4; *Domy pracy dla żebraków*, „Hasło Łódzkie” 1930, 285, s. 4; *Pierwsze domy pracy*, „Kurjer Czerwony” 1930, 200, s. 2; *Przymusowe i dobrowolne domy pracy na terenie woj. warszawskiego*, „Przegląd Wieczorny” 1930, 237, s. 4; *Karetką więzienną z żebrakami*, „Dobry Wieczór – Kurjer Czerwony” 1934, 101, s. 5.

⁴⁰ *W obozie żebraków i włóczęgów. Ci, których skazano na przymusowy pobyt w zakładzie*, „Expres Wieczorny Ilustrowany” 1935, 13a, s. 3.

⁴¹ *Zmierzch dziadkowskiego rzemiosła*, „ABC. Nowiny Codzienne” 1937, 155, s. 5.

miast pierwsze i drugie piętro przeznaczono na sypialnie i dwa szpitaliki na osiem łóżek, gabinety lekarsko-felczerskie wraz z separatką dla zakaźnie chorych. Ponadto w części żeńskiej mieściła się kaplica⁴². Dzięki zmysłowi organizacyjnemu dyrektora zakładu do 1935 r. wybudowano: dwa nowe domy mieszkalne, gmach kancelarii, transformator, „filtr biologiczny”, karcer⁴³, filtr odzależniający wodę, pawilon z pralnią, żłobek i nową stodołę⁴⁴.

Placówka posiadała 16 mórg własnej ziemi, na której uprawiano zboża, len i konopie, a dzierżawiła 18. Na całym terenie uprawnym założono ogród owocowy, a ziemię zmeliorowano. Starano się, by dom był w miarę możliwości samowystarczalny, założono więc ogródki warzywne, pola uprawne, pasieki, wykopano staw. Ponadto pogłębiono i uregulowano pobliską rzekę Pissię. Odwiedzający szczególnie podziwiali działalność hodowlaną zakładu. Trzymano w nim bydło rasowe, świnie, gołębie, kilka gatunków królików (m.in. angora), kur karmazynów, kaczek pekingów i gęsi. Hodowle te otrzymały niejedną nagrodę na wystawach, m.in. I nagrodę w Bagateli warszawskiej⁴⁵.

Z ramienia samorządu warszawskiego dom nadzorował Franciszek Mitarnowski – naczelnik Wydziału Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego, kierownikiem/dyrektorem był zaś pochodzący z Poznania Franciszek Załachowski⁴⁶. Średnio w placówce mogło przebywać na raz do 250 osób, a koszt utrzymania jednej osoby wynosił 2 zł 25 gr⁴⁷. Przyjmowano osoby od 20. do 65. roku życia, różnych narodowości. Niestety nie dysponujemy pełnymi statystykami wedle wieku czy narodowości. Jeśli chodzi o kategorię wiekową, w latach 1933–1934 na ogół 473 internowanych 81% stanowiły osoby w sile wieku (od 21

⁴² *W domu pracy przymusowej w Oryszewie*, „Kurjer Czerwony” 1932, 153, s. 3.

⁴³ Do karceru trafiały osoby za różne przewinienia i prowokacyjne zachowania. Przykładowo na trzy dni przebywania w nim skazana została była prostytutka, która zachowywała się agresywnie wobec innych pensjonariuszek i odwiedziła kancelarię F. Załachowskiego w stroju Ewy, twierdząc, że jest tak zgrabna, iż nie potrzebowała odzienia. *W dziadowskim więzieniu w Oryszewie siedzą nauczyciele, śpiewacy, lekarze i inni*, „Gazeta Pabjanicka” 1933, 42, s. 2. Cf. także inny opis zamkniętych w oryżewskim karcerze: *Karna meta – Dom Pracy Przymusowej w Oryszewie*, „Kurjer Polski” 1937, 135, s. 4.

⁴⁴ *W obozie*, s. 3.

⁴⁵ *Zamiast jałmużny praca*, „Express Lubelski i Wołyński” 1934, 112, s. 3; *Z włóczęgów*, s. 8.

⁴⁶ Wizerunek F. Załachowskiego dotrwał do naszych czasów. Jeden z dziennikarzy, opisując go, stwierdził: „Tęgi pan średniego wzrostu w urzędowym mundurze. Twarz energiczna, pełna siły, wyrazu, pociągająca jednak i sympatyczna”. Cf. NAC, KIKC, sygn. 1/3/736/12, s. 3.

⁴⁷ H. Jawidzykówna, *op. cit.*, s. 5; *Z włóczęgów*, s. 8.

do 60 lat), których głód i nędza, wynikająca z braku pracy popchnęły do żebractwa⁴⁸.

Tabela 1. Żebracy i włóczędzy przebywający w Oryszewie wedle płci i wieku (1933–1934)

Wiek	Liczba kobiet	Odsetek kobiet	Liczba mężczyzn	Odsetek mężczyzn
Do 20 lat	4	0,8%	21	4,4%
21–40	66	13,9%	154	32,5%
41–60	43	9%	124	26,2%
61–70	23	4,8%	38	8%

Źródło: *Walka z żebractwem w stolicy*, „Kurjer Poznański” 1935, 459, s. 7 (poprawiono błędy w wyliczeniach).

Inne fragmentaryczne dane na temat narodowości wskazują, że przykładowo do 1935 r. w domu osadzono 627 osób – 442 mężczyzn, 185 kobiet (około 30% wdowy), z czego 123 Żydów/Żydówek. Zatem 19,6% „internowanych” reprezentowało narodowość żydowską, aczkolwiek zdarzały się również Ukrainki i Romki/Cyganki⁴⁹. Wyrwykowe są dane związane z wykształceniem korygendów. Reprezentowali oni różne zawody, aczkolwiek dominowali rzemieślnicy niewykwalifikowani (46%), rzemieślnicy (28%), żebracy zawodowi (6%)⁵⁰. W 1937 r. F. Załachowski w jednym z wywiadów swobodnie, z pamięci mówił o 19 robotnikach rolnych, 17 szewcach, 12 piekarzach, 11 kelnerach, 6 urzędnikach państwowych, 4 muzykach, 3 nauczycielkach szkół powszechnych, 2 lekarzach i artyście⁵¹. W wyjątkowych wypadkach wyżej wykształconych pensjonariuszy zatrudniano na stałe. Dwie takie osoby pracowały w kancelarii⁵².

Skazanych dowożono do zakładu więzienną karetką, co generowało koszty akcji przeciwzebraczej w woj. warszawskim. Osadzeni wsiadali w nią przy ul. Przebieg 3, gdzie w Domu Etapowym i rozdzielczym oczekiwali w pokoju kancelarii na transport poprzedzony wypełnieniem

⁴⁸ *Walka z żebractwem w stolicy*, „Kurjer Poznański” 1935, 459, s. 7.

⁴⁹ *W Oryszewie*, „Nowa Rzeczpospolita” 1938, 131, s. 8.

⁵⁰ Często zawodowymi żebrakami zostawali byli wojskowi-inwalidzi. W prasie niekiedy zwracano uwagę na ich relatywnie duże zarobki, szczególnie gdy łączyli oni profesję żebraczą z włóczęgą po kraju. We „Włocławker Sztyme” możemy przeczytać o takiej osobie. Bazyli Mruczko – jakoby były oficer carskiej lejbgwardii, komendant pułku gwardii pałacowej – wędrował po kraju, śpiewając rosyjskie pieśni. Podczas aresztowania znaleziono przy nim 120 rubli i 16 tys. zł. *A cariszer lejbgwardie oficer un palac-komendant – a betler*, „Włocławker Sztyme” 1938, 6, s. 5.

⁵¹ *W dziadowskim więzieniu w Oryszewie siedzą nauczyciele, śpiewacy, lekarze i inni*, „Gazeta Pabjanicka” 1933, 42, s. 2.

⁵² *Zamiast jałmużny praca*, „Express Lubelski i Wołyński” 1934, 112, s. 3.

formalności przez dyżurnego przodownika⁵³. Karetka kursowała dwa razy dziennie⁵⁴.

Internowanych, którzy nie mogli opuszczać zakładu, podzielono na dwie grupy przebywające w oddziale męskim i kobiecym. Działał także oddział dla młodocianych (17–21 lat). Kobiety zajmowały się pracami typowo gospodarskimi w kuchni, w pralni, szwalni i trudniły się trykotarstwem. Mężczyźni mieli do wyboru warsztaty stolarskie, koszykarskie, szewskie, krawieckie i blacharskie. Wszyscy ubrani byli w szary strój przypominający więzienny mundurek. Część osób początkowo odmawiała jego zakładania⁵⁵. Panowała dyscyplina typu więziennego, na którą zwrócił uwagę jeden z dziennikarzy odwiedzających w 1935 r. placówkę:

Przy wejściu do zakładu spotyka nas umundurowany instruktor. [...] Zwiedzamy zakład [...]. Jest właśnie pora obiadowa. Kierownik próbuje posiłku, poczem podpisuje odpowiednią adnotację do księgi. Przy wejściu na każdą salę instruktorka daje komendę „bacność” i składa kierownikowi raport. Schylone nad pracą postacie niewieście, przydzielane w przepisowy strój, odrywają się od zajęcia, stają wyprostowane, i po chwili dopiero na dany znak, znów schylają się nad robotą. [...] Podobnie na oddziale męskim. Lecz tu warsztaty są rozszerzone, ze specjalnymi urządzeniami. [...] Tu tak samo, jak na oddziale niewieścim, podczas pracy panuje kompletna cisza. Instruktorzy czuwają nad porządkiem i tokiem zajęć⁵⁶.

Mimo zamkniętego charakteru zakładu i więziennej rutyny w Oryszewie przebywali także pensjonariusze, którzy mogli codziennie opuszczać zakład, lecz nie jest jasne, co to była za grupa. Prawdopodobnie chodziło o przeniesionych z Góry Kalwarii starszków⁵⁷.

Najważniejszym zadaniem Domu Pracy Przymusowej w Oryszewie było, oprócz spełnienia funkcji opiekuńczych, nauczenie przebywających tu żebraków i włóczęgów pracy i higieny. Każdy miał obowiązek

⁵³ *Praca – to też zajęcie*, „Kurjer Poranny” 1934, 286, s. 3.

⁵⁴ *Karetką więzienną z żebrakami*, „Dobry Wieczór” 1934, 101, s. 5.

⁵⁵ *Karetką więzienną z żebrakami*, „Express Mazowiecki” 1934, 102, s. 10.

⁵⁶ *Z włóczęgów*, s. 8.

⁵⁷ O jednej z takich osób prześmiewczo pisała jedna ze stołecznych gazet: „Do jadalni wchodzi spóźniona pensjonariuszka, na widok której porywa nas dyskretny śmiech. Cóż za czupira! Jakaś powiewna, jakby balowa suknia w ząbki u dołu (w zimie i w południe). Na głowie kapelusik zawadiacki z koguciem piórkim. I wypłowiały, wyliniały i oblaźły z piór zawój – boa na szyi. [...] Okazuje się, że to także pensjonariuszka. Właśnie wybiera się – wyfloczona – z wizytą do znajomych na miasto... [...] Mamy tu dwa rodzaje lokatorów: tych, którzy korzystają z wolności i mogą sobie swobodnie wychodzić, oraz tych, którzy są tu na prawach więźniów”. *W obozie*, s. 3.

wdrożyć się do zadań, z których zwolnić mógł tylko lekarz. Nie przymuszano jednak do wykonywania określonego zajęcia, dopytując się jakoby osadzonego, czym chciałby się zająć. W praktyce nie mógł jednak wybierać z szerokiej palety profesji⁵⁸.

Kluczowa była praca instruktorów, którzy skrupulatnie w książeczkach odnotowywali zarobki osadzonych, z reguły kształtowały się one na poziomie od 30 do 60 gr w skali dnia. Jedną czwartą z zarobionych pieniędzy internowani mogli wydać na własne potrzeby. Gdy opuszczali placówkę, otrzymywali całą zarobioną sumę. Dużą wagę przykładano także do pracy instruktorów oświatowych, którzy „na lekcjach i wykładach skutecznie obrzydzali swym wychowankom poniżający zawód żebraka ulicznego”⁵⁹.

Niestety nie znamy regulaminu Domu Pracy w Oryszewie, ale możemy próbować odtworzyć go na podstawie prasowych doniesień. Dzień pracy zaczynał się o godz. 6.00 pobudką instruktorów w dwóch ściśle od siebie odseparowanych oddziałach. Do godz. 8.00, gdy zaczynała się praca (m.in. roboty drogowe, w zakładowym ogrodzie, w sadzie, w chlewach, stajniach etc.), wyznaczono najpierw czas na mycie, porządkę, modlitwę, gimnastykę i śniadanie. Po obiedzie o godz. 13.00 odbywał się spacer ze śpiewem, po czym po 1,5 godzinie wracano do codziennych zajęć i obowiązków. „Spacer” miały charakter przymusowy. Jeden z dziennikarzy przyglądając im się, nie mógł ukryć rozbawienia:

Kobiety maszerują parami, zataczając niewielkie kółko. Za każdym prawie obrotem odpada któraś ze starszych. Młodsze zaś, które muszą w tej krótkiej chwili wyżyć część swojej energii, chodzą tanczącym krokiem, rozglądają się, palą papierosy, rozmawiają. Naraz, na umówiony znak z kilkunastu piersi wyrzywa się piosenka. Lekka, frywolna nieco – dziwnie brzmi wyciągana ochryplymi, niewprawionymi głosami. Ponad tę kakofonię dźwięków wzbija się bardziej wprawny i melodyjny chór męski. Spacerują niedaleko, na swoim terenie. „Jak mi jej nie chce dać, dać, dać...” – śpiewają z przejęciem podzieleni na głosy. Chór kierowany jest podobno przez zatrzymaną orkiestrę podwórzową, rekrutującą się ze zredukowanych urzędników⁶⁰.

Ostatnim posiłkiem była kolacja, po której odbywały się dwugodzinne zajęcia w świetlicy wedle programu szkoły powszechnej. Polegały one głównie na nauce czytania i pisania oraz rachunkach. Przed snem odbywała się krótka 15-minutowa gimnastyka, modlitwa, porządkę, a dzień

⁵⁸ *Z włóczęgów*, s. 8.

⁵⁹ *Karetką więzienną z żebrakami*, „Dobry Wieczór” 1934, 101, s. 5.

⁶⁰ *Praca*, s. 3.

kończył się o godz. 21.00. Nieco inaczej organizowano plan dnia w sobotę i niedzielę – wówczas odbywało się sobotnie nabożeństwo. Odprawiał je ks. Wincenty Siedlecki z parafii w Szymanowie, który również przy tej okazji „wygłaszał nauki” dla osadzonych⁶¹. Natomiast w ostatni dzień tygodnia zajęcia świetlicowe trwały dłużej. Głównie polegały na słuchaniu audycji radiowych⁶².

Oprócz narzuconego rytmu dnia, który można uznać za dość monotony, ważne było wyżywienie. Nie znamy szczegółowego menu, jakie serwowano w zakładzie. Najmniej pożywne okazały się śniadania i kolacje. W niedzielę podawano: na śniadanie – kawę z mlekiem i cukrem oraz chleb ze smalcem; na obiad – rosół z makaronem i sztuką mięsa podawaną z kartoflami, a na kolację ponownie chleb ze smalcem i herbatę. Dla ciężko pracujących obowiązywała dodatkowa porcja chleba ze smalcem⁶³.

Kwestia warunków, jakie panowały w orszewskim domu pracy przymusowej, stała się przedmiotem debaty publicznej, jakkolwiek miała ona zasięg ograniczony do kilku stołecznych gazet. Uważano, że są one zbyt dogodne. Bez wyraźnych podstaw twierdzono, że „pensjonariusze” nie wykonywali żadnej pracy, a raczej relaksowali się w parku i otrzymywali wyżywienie na poziomie zakładów opiekuńczych, więc chętnie do nich się udawali⁶⁴. Porównywano koszt dziennego utrzymania żebraków i włóczęgów (ok. 2 zł) z kosztami utrzymania więźniów – przeciętnie wynosił on 15 gr, a w Berezie Kartuskiej 28 gr. „Wieczór Warszawski” określił nawet orszewską placówkę mianem „raju dla żebraków”, ponieważ rzekomo kierowano ich do zakładu w chwili, gdy warsztaty pracy nie były jeszcze gotowe: „Żebrakom upływał czas na zbijaniu bąków. Poza dłubaniną w ogrodzie, zresztą niewielką, ze względu na padające deszcze, żebracy nie mieli nic do roboty, uprzyjemniali więc sobie 3-miesięczny pobyt grą karty, w domino i towarzyskimi rozmowami. Takiego miłego urlopu dawno już nie mieli”⁶⁵.

Choć faktycznie część przedstawicieli świata żebraków i włóczęgów, zwłaszcza ci, którzy po utracie pracy krótko przebywali na ulicy, mogła okazywać zadowolenie z umieszczenia ich w Orszewie, szczególnie w okresie zimowym, to jednak dla większości, szczególnie dla żebraków zawodowych, którzy czerpali niemałe zyski z żebraniny, było to przykre doświadczenie. Z tego powodu wielu uciekało na wieś przed policją, co

⁶¹ *Z włóczęgów*, s. 8.

⁶² *Ibidem*, s. 8.

⁶³ *Praca*, s. 3; *Powrót żebraków*, „Kurjer Warszawski” 1934, 233, s. 3.

⁶⁴ *Powrót*, s. 3.

⁶⁵ *Raj dla żebraków w Orszewie*, „Wieczór Warszawski” 1934, 208, s. 2.

z kolei wzbudzało niezadowolenie ludności wiejskiej⁶⁶. Częściej w prasie przekazywano jednak informacje dotyczące lęku, jaki wywoływała wśród stołecznego marginesu społecznego nazwa „Oryszew”. Placówka miała stać się postrachem dla nich, w czym było jednak trochę przesady. Sami zainteresowani nazywali ją „dziadowską katogą” i „Syberią”, ale też pojawiało się nieco bardziej żartobliwie określenie ukute wśród recydywistów. Określali oni z sarkazmem oryszewski zakład mianem „rezydencji dziadowskiej”⁶⁷. Negatywny stosunek do zakładu przynajmniej części z nich wyrażał się także w postawach po przybyciu do niego. Przykładowo niektórzy dość długo negowali zasadność umieszczenia ich w placówce. Próbowali także odmawiać pracy. Ponadto jeden z dziennikarzy zaobserwował, że kobiety w Oryszewie były „wszystkie jakieś zawzięte, buntujące się wewnętrznie, rozżłoszczone na swój los, na wyrok, na Oryszew”, a mężczyźni „trwają na ogół w milczeniu”⁶⁸. Poza biernym oporem pojawiało się zjawisko ucieczek, a nawet buntów⁶⁹.

Generalnie, bez względu na świadomość niejednolitego charakteru świata żebraczego i włóczęgowskiego, prasa w latach trzydziestych nie ukrywała swojego niechętnego stosunku do przedstawicieli marginesu społecznego, co jest zrozumiałe. Tym niemniej atmosfera akcji przeciwżebraczych doprowadziła do nagonki na nich. W myśl obwieszczenia z 1934 r., które wydał komisarz rządu na m.st. Warszawę Władysław Jaroszewicz, każdy mieszkaniec stolicy w miarę możliwości miał angażować się w dzieło „zwalczania” żebractwa i włóczęgowstwa:

Pragnąc [...] uzgodnić akcję społeczeństwa z działaniem władz administracyjnych i organów Policji Państwowej, likwidujących zawodowe żebractwo i włóczęgowstwo na terenie stolicy państwa, wzywam niniejszym mieszkańców m.st. Warszawy do udzielenia w tej mierze jak najskuteczniejszej pomocy wymienionym czynnikom. Osoby żebrzące i włóczące się po bramach, podwórzach i klatkach schodowych, lub odwiedzające mieszkania, sklepy i lokale publiczne w celu

⁶⁶ Jeden ze spauperyzowanych mężczyzn, który trafił na ulice z biedy, w rozmowie z dziennikarzem, którą przeprowadzono w Domu Etapowym, stwierdził: „Straciłem pracę, nie mam co jeść, więc co mam robić? Kraść nie chcę, muszę żebrać. Wsadzą do domu pracy w Oryszewie, albo do przytułku, to dobrze. Przynajmniej przez zimę będę miał co jeść i gdzie spać”. W *Domu Etapowym*, „Kurier Warszawski” 1936, 326, s. 5. Cf. także: *Usunięcie 500 żebraków z Warszawy*, „Wyzwolenie” 1934, 25, s. 7.

⁶⁷ *Karetką więzienną z żebrakami*, „Dobry Wieczór” 1934, 101, s. 5; *Karetką więzienną z żebrakami*, „Express Mazowiecki” 1934, 102, s. 10.

⁶⁸ *Praca*, s. 3; *Karetką więzienną z żebrakami*, „Dobry Wieczór” 1934, 101, s. 5; *Karetką więzienną z żebrakami*, „Express Mazowiecki” 1934, 102, s. 10.

⁶⁹ *Z włóczęgowów*, s. 8

uprawiania żebrania, winny być zatrzymywane i oddawane w ręce organów Policji Państwowej. Obowiązek ten ciąży przede wszystkim na dozorcach domowych, którzy odpowiedzialni są za porządek w powierzonych im pieczy domach⁷⁰.

Dziennikarze rzadko więc podejmowali rozmowy z osobami, które zamykano w Oryszewie. Dlatego warto nieco szerzej omówić relację z wizyty w oryaszewskim Domu Pracy dziennikarza „Expressu Wieczornego Ilustrowanego”, który podpisał się jako Quidam. Starał się on poznać historie swoich rozmówców, lecz także przyczyny, dla których znaleźli się w Oryszewie. Reporter poruszył bardzo ważny problem podwójnych uzależnień od alkoholu i narkotyków (kokainy) jako przyczyn żebractwa i włóczęgostwa. Jego rozmówcami byli wrażliwi inteligenci, którzy „stoczyli się na samo dno” – „rodzony bratanek komandora X” i „syn profesora Politechniki”. Obaj ukończyli wojskowe szkoły. Pierwszy z nich w Oryszewie zajmował się rzeźbą w drewnie. O przyczynach swojego upadku profesorski syn reporterowi opowiedział w następujący sposób:

Przed wojną w Petersburgu skończyłem Instytut Technologiczny. Wstąpiłem do korpusu kadetów. Kiedy wybuchła wojna, miałem 21 lat. Front. Odkomenderowano mnie do wojsk technicznych. Ciężka i odpowiedzialna służba. Okopy. Nuda, straszliwa nuda i jeszcze coś więcej... Koledzy podsunęli kokainę. Nie wiedząc kiedy i jak, obudziłem się jako nałogowy narkoman. Do tego doszła wódka, którą się tam piło bez miary. Na wojnie, jak na wojnie...⁷¹

Tego rodzaju relacje należały do rzadkości. Prasa II RP najwięcej uwagi poświęcała potrzebie eliminacji, likwidacji i walki z żebractwem i włóczęgostwem. Zagadnienie związane z przyczynami tych zjawisk znajdowało się na marginesie dyskusji o międzywojennym marginesie społecznym.

KONTROWERSJE ZWIĄZANE Z NADZOREM PLACÓWKI. SPRAWA FRANCISZKA MITARNOWSKIEGO

Funkcjonowanie domu pracy przymusowej skupiło uwagę opinii publicznej nie tylko z powodu prób ograniczania zjawiska żebractwa i włóczęgostwa, lecz także dlatego, że pojawiły się wątpliwości co do

⁷⁰ Biblioteka Narodowa, Dokumenty Życia Społecznego, sygn. DŻS III A 7.

⁷¹ *Z rosyjskiego korpusu kadetów do przytułku*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1935, 27, s. 5.

uczciwości osób, które domem pracy kierowały. Kontrowersje wzbudzał przede wszystkim nadzorujący placówkę naczelnik Wydziału Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego Franciszek Mitarnowski.

Brak dokumentacji personalnej pracowników wspomnianego wyżej resortu uniemożliwia zapoznanie się z pełną biografią tej osoby. Wiemy, że F. Mitarnowski był związany z Warszawą w okresie I wojny światowej. W 1917 r. tworzył Koło prażan, następnie Towarzystwo Przyjaciół Pragi, działając w kooperatywie spożywczej tej organizacji, zajmującej się zakładaniem sklepów⁷². W ramach tego stowarzyszenia prowadzono także działania kulturalne, których animatorem okazał się F. Mitarnowski⁷³. W kwietniu 1917 r. mianowano go intendentem w zakładzie izolacyjnym przy ul. Lubelskiej 23 na Pradze, a w maju 1918 r. objął on w zarząd tę placówkę, którą kierował dr Ludwik Paszkowski⁷⁴.

W okresie międzywojennym związał się z dzielnicą Żoliborz, gdzie w 1927 r. był kierownikiem spółdzielni mieszkaniowej „Zaścianek”, która zrzeszała urzędników państwowych⁷⁵. Niestety nie wiemy, jakie stanowisko do tego czasu pełnił. W 1927 r. kandydował na radnego miasta stołecznego Warszawy z listy Bezpartyjnego Komitetu Przedmieść Warszawy. Otrzymał wówczas na liście pozycję nr 4. Choć na polu samorządowym w tych wyborach nie odniósł sukcesu, to od tego czasu jego kariera urzędnicza nabrała tempa. W 1927 r. pracował w MPiOS jako radca⁷⁶. W 1929 r. był naczelnikiem Wydziału Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego, a także wiceprezesem Warszawskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego⁷⁷.

W 1935 r. jego praca w UWW jako nadzorcy oryszewskiej placówki została poddana publicznej krytyce, co doprowadziło do zawieszenia, a następnie odwołania F. Mitarnowskiego z pełnionej funkcji. W łódzkiej

⁷² *Koło prażan*, „Echo Pragi” 1917, 9, s. 3; *Koło prażan*, „Kurjer Warszawski” 1917, 57, s. 2; *Z Pragi*, „Kurjer Warszawski” 1917, 85, s. 1; *Z Koła prażan*, „Nowa Gazeta” 1917, 146, s. 8.

⁷³ Prasa w 1916 r. z uznaniem pisała o jego talentach organizatorskich w tej dziedzinie: „Oklaskom, bisom i owacyom kwiatowym nie było końca, tak, że w końcu musiał się pokazać na scenie główny inicjator i reżyser [przedstawienia] p. Franciszek Mitarnowski, którego obsypano kwiatami”. *Przedstawienie amatorskie na Pradze*, „Gazeta Poranna. 2 Grosze” 1916, 158.

⁷⁴ *Zmiany w Magistracie*, „Głos. Dziennik Polityczny” 1917, 17, s. 3; *Z domu izolacyjnego na Pradze*, „Kurjer Warszawski” 1918, 131, s. 2.

⁷⁵ *Dawna i obecna Warszawa na Zaścianku żoliborskim*, „Przegląd Wieczorny” 1927, 187, s. 3.

⁷⁶ *Zjazd starostów województwa warszawskiego*, „Kurjer Warszawski” 1927, 325, s. 2.

⁷⁷ *III Zjazd Ogólny Związku Zawodowego Wychowawców*, „Wychowawca. Kwartalnik Związku Zawodowego Wychowawców” 1929, 3–4, s. 3; *Wyniki inspekcji w Domu Pracy Przymusowej w Orszewie*, „5-ta Rano” 1935, 305, s. 3.

prasie pojawił się dość obszerny artykuł na jego temat. Zarzucano mu, że wykorzystywał swoją pozycję, czerpiąc z niej materialne korzyści. Wedle raportu komisji lustracyjnej UWW, Mitarnowski do budowy swojego domu na Żoliborzu wykorzystywał robotników z Domu Pracy Przymusowej w Oryszewie, tymczasem ich praca opłacana była przez fundusz bezrobocia pow. sochaczewskiego, jak też przez Zarząd m.st. Warszawy. Ponadto w oryszewskich zakładach wykonano część klatki schodowej przyszłego domu urzędnika o wartości 200 zł, a także bezprawnie przekazano mu kilka tysięcy kilogramów owoców pochodzących z sadu Domu, jak też cały zbiór miodu⁷⁸.

Ponadto Mitarnowskiemu zarzucano bizantyjski styl życia: za kwotę 100 tys. zł postawiono w Oryszewie budynek, w którym urządzono gabinet z wysmakowanymi, inkrustowanymi meblami poznańskiej firmy W. Nowakowski i Synowie. Urzędnik poza tym systematycznie korzystał z wypiekanego na rachunek zakładu chleba, a oprócz tego:

[...] wywożono do Warszawy torty na święta i urodziny naczelnika Mitarnowskiego. Wykonano kosztem 2 tys. inspekta dla wczesnych płodów rolnych, których całkowity zbiór dostarczono naczelnikowi bez zapłaty. Zakupiono w Holandii („dla domu żebraków”) cebulki hiacyntów i tulipanów, które w olbrzymiej większości zasadzono u Mitarnowskiego na Żoliborzu. Naczelnik na rachunek zakładu hodował 100 szt. gołębi, których cały przychówek w ciągu trzech lat zabierał dla siebie. Na prezenty imienninowe dla M. i jego żony zakupowano kryształ i brzozy, oraz wykonywano w zakładzie stolarskim różne przedmioty inkrustowane. Za prezenty te Załachowski potrącał personelowi z pensji⁷⁹.

Nieco inne zarzuty kierowano także w stosunku do Załachowskiego – dyrektora Domu Pracy. Dotyczyły one głównie niemoralnego prowadzenia się. Urzędnik miał organizować na rachunek zakładu przyjęcia i libacje, wydając na alkohol łącznie około tysiąc złotych, oraz nawiązał romans lub dwuznaczną przyjaźń z funkcjonariuszką placówki, niejaką M. Wolską. Jego współpracownikiem, zamieszkanym w cały proceder, był dozorca Feliks Bujnowski⁸⁰. Ostatecznie Mitarnowskiego zastąpił Kazimierz Świerczewski, dotychczasowy naczelnik Wydziału dla Spraw Inwalidzkich MPiOŚ⁸¹.

⁷⁸ *Nadużycia w domu dla żebraków*, „Dziennik Piotrkowski” 1935, 296a, s. 2.

⁷⁹ *Ibidem*.

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ *Wyniki inspekcji w Domu Pracy Przymusowej w Oryszewie*, „5-ta Rano” 1935, 305, s. 3; *Po inspekcji w Domu Pracy w Oryszewie*, „Robotnik” 1935, 336, s. 6.

OCENA SKUTECZNOŚCI DZIAŁAŃ ZAKŁADU

Dane statystyczne dotyczące liczby osób przebywających w Domu Pracy w Orszewie pochodzą głównie z prasy. Wedle informacji prasowych od grudnia 1933 do stycznia 1934 r., w wyniku pierwszej zorganizowanej policyjnej akcji przeciwżebraczej, w Warszawie zostały ujęte i postawione przed specjalne sądy do spraw żebractwa i włóczęgostwa (w sądach grodzkich) 1562 osoby – 1181 osób narodowości polskiej i 381 Żydów⁸². Nieco inne dane dla tego okresu przedstawiła bezpośrednio zaangażowana w pracę społeczną w ramach samorządu warszawskiego Helena Jawidzyk, które można uznać za bardziej wiarygodne. Podała ona liczbę 1707 zatrzymanych przez policję osób, z czego do Orszewa skierowano 473 żebraków i włóczęgów (27%)⁸³. W prasie pojawiły się jednak sygnały sugerujące, że w 1934 r. znacznie więcej schwytanych kwalifikowało się do tego zakładu, jednak był on przepełniony. Nadmiarową liczbę przedstawiciele marginesu (750 osób) przekierowano więc do schroniska miejskiego (przysłup) w Wieleniu (woj. poznańskie)⁸⁴.

Kolejne sumaryczne dane podano do publicznej wiadomości dopiero w 1937 r. Wówczas łącznie od grudnia 1933 do lipca 1937 r. w orszewskim zakładzie znalazło się zaledwie 1160 osób (30%). W 1938 r. ich liczba wynosiła 1332 (26%)⁸⁵, a do 1939 r. odsetek ich ponownie zmalał do 22% (1504 osoby)⁸⁶. Wyniki te uznawano za sukces, zwłaszcza że faktycznie pod koniec lat trzydziestych, dzięki działaniom represyjnym, udało się wygasić ogniska żebractwa w stolicy⁸⁷. Miarą sukcesu akcji przeciwze-

⁸² „Warszawski Dziennik Wojewódzki dla obszaru m.st. Warszawy” 1934, 22, s. 253. Działania tzw. sądów żebraczych cechował pewien automatyzm: „Przy stole sędziowskim szybko zmieniają się szare sylwetki – w ciągu 5 godzin trzeba rozpatrzyć około 50 spraw. Głośno szeleszczą akta i cicho, monotonicznie brzmi formuła wyroku: od pół roku do 2 lat pobytu w domu pracy przymusowej w Orszewie”. *Szare kitle*, „Nasz Przegląd” 1935, 69, s. 18. Cf. także: M. Parzyńska, *W kuźni wyroków*, w: *Niepiękne dzielnice. Reportaże o międzywojennej Warszawie*, red. J. Dąbrowski, J. Koskowski, Warszawa 1964, s. 380–383.

⁸³ H. Jawidzykówna, *op. cit.*, s. 4.

⁸⁴ *Karetką więzienną z żebrakami*, „Dobry Wieczór” 1934, 101, s. 5; *Walka z żebractwem*, „Kurjer Warszawski” 1934, 105, s. 4.

⁸⁵ *W ślad za żebrakami i włóczęgami alkoholicy, narkomani i sutenerzy będą izolowani w Orszewie*, „Wieczór Warszawski” 1938, 64, s. 4.

⁸⁶ M. Rodak, *Z dziejów*, s. 56–57.

⁸⁷ Działania zmierzające do eliminacji żebractwa i włóczęgostwa wspierało powstałe w Warszawie w 1935 r. Towarzystwo Przeciwżebracze. W dniach 26–27 października zorganizowało pierwszą kwestę pod hasłem: „Chrońmy dziecko od żebractwa”. Głównym zadaniem tej organizacji było namawianie społeczeństwa do zaprzestania dawania jałmużny, w którym to zwyczaju widziano przeszkodę dla likwidacji obu zjawisk. Warto

braczej stała się inicjatywa rozszerzenia jej o nowe kategorie korygen-
dów podlegających wysyłce do orszewskiej placówki. Byli to: nałogowi
alkoholicy, hazardziści oraz narkomani, a także „zawodowi rajzerzy”.
Narodziła się ona w 1938 r. w kręgu osób związanych z warszawskim Za-
rządem Miejskim⁸⁸. Grupy powyższe nazywano w stołecznej prasie „nie-
robami” i dostrzegano, że stanowili oni „plagę powszechną”, obciążając
organizacje dobroczynne oraz ośrodki zdrowia⁸⁹. Takie osoby faktycznie
zaczęły trafiać do zakładu, jednak fakt ich umieszczenia w domu pracy
przymusowej nie pozbawiał rodziny tytułu do korzystania z zapomóg
i pomocy opieki społecznej⁹⁰.

Abstrahując od nowego kierunku działań, w rzeczywistości zaprezen-
towany udział procentowy placówki w ograniczaniu zjawiska żebractwa
i włóczęgostwa stołecznego nie był duży, aczkolwiek w całym systemie
ograniczania tych zjawisk w Warszawie poprzez kierowanie do różnego
rodzaju zakładów aktywność orszewskiego zakładu miała jednak pewne
znaczenie. Po drugie okazało się, że w placówce odsetek zawodowych

jednak podkreślić, że wśród Żydów, szczególnie praktykujących judaizm, nie zalecano re-
zygnacji z cedaki, czyli aktów dobroczynności polegających na wspieraniu ubogich, nawet
w odniesieniu do żebraków zawodowych. Tłumaczono to postępującą pauperyzacją spo-
łeczeństwa żydowskiego w latach trzydziestych. Szeregi żydowskich żebraków Warszawy
w tym okresie rzeczywiście stale się powiększały i w tym środowisku pojawił się nawet
oryginalny pomysł, by stworzyć stowarzyszenie, które zajmowałby się zbieraniem wśród
Żydów datków i rozdzielaniem ich między jego członków. Z drugiej strony dostrzegano,
że była to grupa specyficzna, która coraz śmielej i natarczywiej dawała o sobie znać na uli-
cach. *Związek Przeciwżebraczy ma wytępić włóczęgów*, „Dzień Dobry” 1935, 281, s. 6. *Zadania
opieki społecznej*, „Tygodnik Żydowski” 1936, 47, s. 2; *Kapconim un ewjorim*, „Unzer Lebn”,
1937, 9, s. 3; *Jidisze betler wilen zich organiziren in a ferejn*, „Unzer Ekspres” 1939, 16a, s. 6.

⁸⁸ „Dobry Wieczór – Kurjer Czerwony” ocenił, że zawodowych włóczęgów było
200 tys. *Wolne miejsca w Domu Pracy Przymusowej w Orszewie*, „Dobry Wieczór – Kurjer
Czerwony” 1938, 62, s. 6.

⁸⁹ Dziennikarz wizytujący placówkę zauważył, że w Orszewie oprócz internowa-
nych starców przebywają różnego rodzaju „wykolejeńcy”, nierzadko osoby z wyższym
wykształceniem, np. lekarze, były kapitan rosyjskiej marynarki, były starosta z Kresów,
geometra, artysta, muzyk – „na dno życia zepchnęła ich morfina, wódka, a nawet denatu-
rat. Świadczą o tym ich mizerne twarze, niesamowity wyraz oczów, lekkie drżenie rąk”.
W Domu Pracy Przymusowej w Orszewie, „Dzień Dobry” 1937, 133, s. 5; *Dom Pracy Przymu-
sowej w Orszewie*, „Express Lubelski i Wołyński” 1937, 135, s. 5.

⁹⁰ *Nowe przeznaczenie domu pracy przymusowej w Orszewie*, „Dzień Dobry” 1938, 62, s. 6.
W Poznańskim w międzywojniu działały schroniska dla alkoholików. Przykładowo jed-
no z nich znajdowało się w Chodzieży. Cf. Archiwum Państwowe w Poznaniu, oddział
w Pile, Akta miasta Chodzież, sygn. 2.2/716.

żebraków był niewielki – zaledwie 6%⁹¹. Większość znalazła się w niej z nagłej biedy wywołanej kryzysem gospodarczym.

Na drodze do jej rozwoju stały koszty utrzymania domu pracy. Obliczano, że do 1937 r. suma ta wyniosła 100 tys. zł. Wielkie nakłady, jakie przeznaczono na oryżewski zakład, skłoniły uczestników Pierwszego Ogólnopolskiego Zjazdu Przeciwżebraczego do sformułowania postulatu o potrzebie zakładania mniej kosztownych obozów pracy, które skuteczniej nakłoniłyby do wysiłku fizycznego internowanych⁹².

Względne powodzenie akcji przeciwżebraczej w stolicy pobudziło prasową dyskusję na temat społeczno-wychowawczych wyników Domu Pracy w Oryszewie. H. Jawidzyk zwracała uwagę na niedostateczne efekty w tej mierze⁹³. Po pierwsze, mając na uwadze poprawcze cele, w prasie zasugerowano, że osadzeni po odbyciu kary wracali na wieś lub na prowincję do żebrania i włóczęgi, ponieważ na tych obszarach trudniej było ich ująć⁹⁴. Po drugie dostrzeżono duże zjawisko recydywy, tj. powrotu do patologicznych zachowań, które dały się zauważyć już na etapie wypisywania z placówki. Żebracy i włóczędzy, którzy z reguły byli zwalniani grupkami, po odstawieniu ich przez konwojenta do Wiskitek i przekazaniu im gotówki na bilet do Warszawy, chcieli najpierw odreagować pobyt w Oryszewie, upijając się w tej miejscowości. Następnie wsiadali do

⁹¹ H. Jawidzykówna, *op. cit.*, s. 6.

⁹² Zjazd odbył się w Poznaniu w 1937 r. Wnioski z niego płynące próbowało adaptować wiele samorządów, lecz także m.in. Komisja Pracy i Opieki Społecznej Sejmu Śląskiego, która na jednym z posiedzeń omawiała kwestię wniosku Śląskiej Rady Wojewódzkiej, który zawierał projekt ustawy o zwalczaniu żebractwa i włóczęgistwa. *Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Przedstawicieli Opieki Społecznej Samorządu Terytorialnego, Poznań 24 do 25 IX 1933. Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Przeciwżebraczy, Poznań 24 do 26 II 1937. Materiały sprawozdawcze*, oprac. K. Motyliński, Poznań 1937, s. 80.

⁹³ H. Jawidzykówna, *op. cit.*, s. 8.

⁹⁴ Przez cały okres II RP ze wsi do miast napływały duże fale włóczęgów i żebraków. Nie tylko w Warszawie ludność wiejska stanowiła znaczny odsetek w tych grupach. Np. w Wilnie wynosił on 40%. By oddzielić osoby żebrzące, które miały zameldowanie w miastach, od przybyszów ze wsi, przykładowo miasto Będzin wprowadziło legitymacje żebracze dla tych pierwszych. Miało to na celu racjonalizowanie pomocy społecznej dla tych, którzy rzeczywiście byli mieszkańcami miasta. *Oblawe fun di betler*, „Wilner Moment” 1932, 255, s. 3; *Legitymacjes far betler abonamenten far di ejnwojner in Bendin*, „Hajntige Najes” 1934, 41, s. 5; *Usuwanie z miasta napływowych żebraków*, „Dziennik Wileński” 1935, 18, s. 6; *A grojse oblawe of betler in Wilne*, „Wilner Radio”, 1935, 215, s. 4. Szerzej o żebractwie wiejskim cf. B. Chlebowska, *Problematyka żebractwa wiejskiego na I Zjeździe Przeciwżebraczym*, „Zeszyty Wiejskie” 2004, 9, s. 154–161; idem, *Żebractwo wiejskie II Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Wiejskie” 2005, 10, s. 110–123.

pociągu jadącego do Żyrardowa, gdzie bardzo często wszczykali burdy, co kończyło się ich aresztowaniem⁹⁵.

Niektórzy dziennikarze zwracali uwagę również na relatywnie krótki czas, jaki żebracy i włóczędzy mieli spędzać w placówce – trzy miesiące, w czasie których „nie otwiera się innych perspektyw, nie wskazuje nowych dróg, które mogliby pójść”. Podważano tym samym poprawczy charakter Orszewa⁹⁶. Jeden z dziennikarzy w 1934 r. zauważył nawet, że łapano ich masowo, a po kilku miesiącach zwalniano, więc powracali oni do stolicy, a tym samym „powracały dawne, stare czasy”⁹⁷. Doraźność tę wyeliminowano 1935 r., wydłużając okres internowania do jednego roku lub nawet dwóch lat, by stworzyć szanse na poprawę korygenda, przystosowując go do pracy zarobkowej⁹⁸.

Innym istotnym problemem okazała się kwestia dzieci i nieletnich – zarówno żebraków, jak też członków rodzin żebraczych i grup włóczęgowskich⁹⁹. Zdaniem niektórych wnikliwych obserwatorów życia stołecznego, akcje przeciwżebracze doprowadziły do tego, że dorośli żebracy w obawie o pochwylenie ich przez policję zaczęli wysyłać na ulice, „na żebry” swoje dzieci¹⁰⁰. W artykule pt. *Dwie strony medalu* przeczytamy nieco więcej o losie dzieci żebraczych. Krytycznie ustosunkowano się w nim do braku rozwiązań w zakresie opieki nad dziećmi żebraczymi, ponieważ gdy rodzic był kierowany do zakładu opieki zamkniętej (Orszew), dzieci trafiały do ochronki. Autorowi nie chodziło jednak o psychologiczne konsekwencje rozłąki rodzica z dziećmi, a o to, że w ten sposób rodziny traciły jedynych żywicieli i dalej bez skonkretyzowanej pomocy pauperyzowały się. W artykule pojawiła się również krytyka decyzji sędziowskich odnośnie do aresztowania dzieci wraz z ojcem/matką, mimo że żyły one w pełnej rodzinie i nie zachodziła potrzeba wysyłania ich na koszt państwa do zakładu opiekuńczego¹⁰¹.

Najpoważniejszym problemem była rozłąka kobiet osadzonych w placówce z ich małymi dziećmi. Niemowlęta zostawały jednak na podstawie orzeczenia lekarskiego przy matce. Po wizycie w domu pracy jeden ze wzruszonych dziennikarzy napisał: „Przypada do nas młoda, zapłakana kobieta – «Tak mi tęskno za dzieckiem, tak bym chciała już je zobaczyć!»

⁹⁵ *Z włóczęgów*, s. 8; *W ślad*, s. 4.

⁹⁶ *Praca*, s. 3.

⁹⁷ *Powrót*, s. 3; *W obozie*, s. 3.

⁹⁸ *W ślad*, s. 4.

⁹⁹ O problemie dzieci-włóczęgów cf. J. Kuchta, *Dziecko włóczęga. Z cyklu: dzieci trudne do wychowania*, Lwów 1936.

¹⁰⁰ *W ślad*, s. 4.

¹⁰¹ *Zastanówmy się trochę... Dwie strony medalu*, „Dzień Dobry” 1934, 288, s. 2.

Sprawa dzieci jest tu napęczniałym wrzodem. Każda z młodych, która ma dzieci, tęskni do nich. Lecz zakład nie jest przystosowany do internowania kobiet wraz z potomstwem”¹⁰².

Swoją specyfikę miała także sytuacja żebrzących nieletnich. Zajmowała się nimi w Warszawie policja kobieca, która jednak nie mogła w pełni wykazać się skutecznością w działaniu, ponieważ policjantki w wyniku braku przepisów wykonawczych mogły jedynie odprowadzać nieletniego do zakładu opiekuńczego, skąd jednak z reguły wracał on na ulicę¹⁰³. W prasie sugerowano, że w takich sytuacjach odpowiedzialnymi powinni być rodzice, których należało karać za brak nadzoru nad dziećmi¹⁰⁴. W celu ograniczania m.in. zjawiska włóczęgostwa i żebractwa wśród nieletnich na terenie woj. warszawskiego działał Zakład Poprawczy w Studziencu (ob. pow. żyrardowski), do którego kierowano młodych po wyroku sądu¹⁰⁵.

Organizacja domu pracy przymusowej w Orszewie zrodziła także pytanie o los internowanych po opuszczeniu placówki, ponieważ w przeciwieństwie do patronatu nad więźniami, także w okresie po opuszczeniu przez nich miejsca odosobnienia domy pracy przymusowej nie rozwijały tego rodzaju opieki. Los jednej z takich osób w zawansowanym wieku, która opuściwszy Orszew, wyruszyła do stolicy z zamiarem zmiany trybu życia, opisano w prasie:

Nie ma rodziny, jest sam na świecie. Nauczył się w Orszewie pracować, ale jest stary. Umie szyć buty, lecz nie potrafi tak sprawnie władać sztyłem, jak wówczas gdyby rozpoczął pracę w zaraniu młodości. Nie uznano go za zupełnie niezdolnego do pracy, gdyż w przeciwnym wypadku nie umieszczono go by w przytułku, a nie wysłano do Orszewa. Ale jego zdolność zarobkowania jest zmniejszona, więc lęka się stolicy, która skazywała go na żebranie¹⁰⁶.

Zwracano również uwagę na psychiczną kondycję niektórych osób, które opuszczały dom pracy, zdając sobie sprawę z tego, że w dużej mierze życie uliczne wynikało z zawansowanego alkoholizmu. Dlatego

¹⁰² *Praca*, s. 3.

¹⁰³ Cf. szerzej: D. Pawlak, *Powstanie, organizacja i działalność Policji Kobiecej w Polsce*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 2006, 19, s. 78.

¹⁰⁴ *Wolne miejsca w Domu Pracy Przymusowej w Orszewie*, „Dobry Wieczór – Kurjer Czerwony” 1938, 62, s. 6; *W ślad*, s. 4.

¹⁰⁵ T. Murzynicy, *Studzieniec. Dobroczynicy i założyciele Osady TOR i PR. Przyczynek do historii Zakładu Poprawczego*, Studzieniec 2016, s. 111–124.

¹⁰⁶ *Tam, gdzie uczą się pracować*, „Express Lubelski i Wołyński” 1934, 113, s. 4; *Tam, gdzie ludzie uczą się pracować*, „Express Poranny” 1934, 112, s. 6.

spora część internowanych miała ambiwalentny stosunek do opuszczenia dotychczasowego miejsca – było to zarazem „wielkie szczęście, ale i strach przed życiem połączony z nieprzewyciężonym pragnieniem zapomnienia o wszystkim, koniecznością upicia się aż do utraty tchu”, co powodowało szybki powrót do dawnych nawyków¹⁰⁷.

Szukając konstruktywnych rozwiązań dla bardziej świadomych swoich słabości jednostek, zamiast pewnych form patronackich zdecydowano się w 1934 r. na gruncie stołecznym na inne działania. Mianowicie ci, którzy chcieli rzeczywiście zaprzestać żebrania, a nie mieli środków do życia, często trafiali do Domu Pracy Dobrowolnej, który działał przy ul. Czerniakowskiej. Kwestia jego działalności wymaga szerszych badań. Warto dodać, że założono go po przebudowaniu w tym miejscu dawnej fabryki makaronu. W 1934 r. przebywało w nim 465 osób. Zarobki kształtowały się na poziomie od 30 gr do 2 zł 50 gr dziennie, w zależności od typu wykonywanej pracy. Większość pracujących była osobami starszymi lub/i ułomnymi, którzy dawno przekroczyli 40. rok życia. W dużych salach odbywała się praca o charakterze fizycznym. Znajdowały się tu: warsztat szciotkarski, szewski, koszykarski, szwalnie oraz introligatornie. Gotowe produkty sprzedawano przy ul. Szpitalnej. Czas pracy wynosił 7 godzin dziennie. Sukcesem Domu okazało się to, że w 60% zarabiał sam na siebie, a resztę dotował samorząd warszawski¹⁰⁸.

PODSUMOWANIE

Powstały w 1932 r. Dom Pracy Przymusowej w Orszewie odegrał niewielką rolę w ograniczaniu stołecznego zjawiska żebractwa i włóczęgostwa, jakkolwiek w zorganizowanym przez władze samorządowe Warszawy, a dotowanym przez MPiOS, systemie zakładów, których celem była pomoc przedstawicielom marginesu społecznego, jego rola nabierała znaczenia i należy tę inicjatywę docenić. Orszewska placówka była pierwszym tego typu zakładem na terenie byłego zaboru rosyjskiego. Zorganizowano ją w sposób bardzo nowoczesny, wzorując się na modelu belgijskim. Na przeszkodzie w jej rozwoju i modernizacji stanęły zbyt wysokie koszty utrzymania tego typu domów.

Do Domu Pracy w Orszewie, wbrew powszechnemu przekonaniu wyrażanemu w prasie, nie trafiali głównie zawodowi żebracy i włóczędzy, lecz młode, względnie w sile wieku, spauperyzowane jednostki,

¹⁰⁷ *Z rosyjskiego korpusu kadetów do przytułku*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1935, 27, s. 5.

¹⁰⁸ *Tam, gdzie ludzie uczą się pracować*, „Express Poranny” 1934, 112, s. 6.

których głód i brak pracy oraz uzależnienie od alkoholu zmusiły do wyjścia na ulice. Można więc uznać, że w konsekwencji działania placówki w głównej mierze nie tyle nakierowane były na eliminowanie patologii społecznych, za jakie uważano zawodowe żebractwo i włóczęgostwo, ile próbowała ona przyczynić się do ograniczania tych zjawisk wśród spauperyzowanych mas, które nagle znalazły się na ulicach na skutek złej sytuacji gospodarczej państwa polskiego w II RP. Nic nie wskazuje natomiast na to, by placówka miała wyraźne i znaczące osiągnięcia na płaszczyźnie poprawczej i resocjalizacyjnej. Brak sukcesów w tym zakresie był największą porażką inicjatorów powstania zakładu. Jedyną formą opieki patronackiej dla byłych internowanych okazał się Dom Pracy Dobrowolnej znajdujący się przy ul. Czerniakowskiej.

REFERENCES (BIBLIOGRAFIA)

Archival sources (Źródła archiwalne)

Archiwum Akt Nowych:

Ministerstwo Opieki Społecznej, sygn. 54, 55.

Prezydium Rady Ministrów, sygn. VI 61-8.

Narodowe Archiwum Cyfrowe:

Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, sygn. 1/3/736/1-12.

Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Pile:

Akta miasta Chodzież sygn. 2.2/716.

Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Grodzisku Mazowieckim:

Hipoteka w Sochaczewie, sygn. 263.

Biblioteka Narodowa:

Dokumenty Życia Społecznego DŹS III A7.

Printed sources (Źródła drukowane)

Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej: 1929, 1930, 1933, 1938.

Informator. Pomoc społeczna na terenie m. st. Warszawy, Warszawa 1937.

Rocznik Polityczny i Gospodarczy, Warszawa 1935.

Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej. M. ST. Warszawa i województwo warszawskie, t. 1, Warszawa 1925.

Press (Prasa)

„5-ta Rano” 1935.

„ABC. Nowiny Codzienne” 1937.

„ABC” 1930.

„Dobry Wieczór – Kurjer Czerwony” 1934, 1938.

„Dobry Wieczór” 1934.

„Drwęca” 1931.

„Dziennik Piotrkowski” 1935.

„Dziennik Wileński” 1925, 1935.

- „Dzień Dobry” 1934, 1935, 1937, 1938.
„Echo Pragi” 1917.
„Express Lubelski i Wołyński” 1934, 1937.
„Express Mazowiecki” 1934.
„Express Poranny” 1926, 1930, 1934.
„Express Wieczorny Ilustrowany” 1930, 1935.
„Folks Blat” 1933.
„Gazeta Pabjanicka” 1913, 1933.
„Gazeta Poranna. 2 Grosze” 1916.
„Głos Warszawski” 1909.
„Głos. Dziennik Polityczny” 1917.
„Goniec Poranny” 1909.
„Hajntige Najes” 1934.
„Hasło Łódzkie” 1930.
„Komar” 1912.
„Kurjer Czerwony 1930, 1932.
„Kurjer Polski” 1908, 1937.
„Kurjer Poranny” 1934, 1935.
„Kurjer Poznański” 1935.
„Kurjer Warszawski” 1916, 1917, 1918, 1927, 1928, 1934, 1936.
„Nasz Przegląd” 1935.
„Nowa Gazeta” 1911, 1917.
„Nowa Rzeczpospolita” 1938.
„Opiekun Społeczny” 1938.
„Polak-Katolik” 1912.
„Przegląd Wieczorny” 1927, 1930.
„Robotnik” 1935.
„Tygodnik Żydowski” 1936.
„Unzer Ekspres” 1939.
„Unzer Lebn”, 1937.
„Warszawski Dziennik Wojewódzki dla obszaru m.st. Warszawy” 1934.
„Wiadomości Codzienne” 1909.
„Wieczór Warszawski” 1934, 1938.
„Wilner Moment” 1932.
„Wilner Radio”.
„Włocławker Sztyme” 1938.
„Wychowawca. Kwartalnik Związku Zawodowego Wychowawców” 1929.
„Życie Gromadzkie” 1936.
„Życie Łowickie” 1932.

Studies (Opracowania)

- Bigo T., *Prawo administracyjne. Część ogólna (stenogram wykładów uniwersyteckich)*, Lwów 1932.
- Cedrowicz D., Chrisidu-Budnik A., *Związki komunalne*, w: *Tadeusz Bigo o administracji i prawie administracyjnym – refleksje wrocławskiej szkoły administratywistycznej*, red. T. Kowowski, P. Lisowski, M. Paplicki, Wrocław 2020.

- Chlebowska B., *Problematyka żebractwa wiejskiego na I Zjeździe Przeciwżebraczym*, „Zeszyty Wiejskie” 2004, 9.
- Chlebowska B., *Żebractwo wiejskie II Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Wiejskie” 2005, 10.
- Chylak K., *Polityka zwalczania żebractwa i włóczęgostwa w Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Od kwestii robotniczej do nowoczesnej kwestii socjalnej. Studia z polskiej polityki społecznej XX i XXI wieku*, t. 4, red. P. Grata, Rzeszów 2016.
- Dydusiak L., *Zagadnienie żebractwa w Polsce*, Borysław 1938.
- Galor M., *Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej jako warstwa „niehistoryczna”*, w: *Metamorfozy społeczne*, t. 6, *Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej*, red. M. Rodak, Warszawa 2013.
- Godlewski J., *Przedsiębiorcy żydowscy w cukrownictwie*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1989, 2 (150).
- Gontarek A., *Woman In the Circle of the ‚Royal’ Kwiek Family In the Second Polish Republic (1918–1939)*, „Romani Studies” 2023, 33, 1.
- Grata P., *Polityka społeczna Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Metamorfozy społeczne*, t. 8, *Państwo i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Żarnowski, Warszawa 2014.
- Grata P., *Polityka społeczna Drugiej Rzeczypospolitej. Uwarunkowania, instytucje, działania*, Rzeszów 2013.
- Grata P., *Polityka społeczna II Rzeczypospolitej wobec cyklu życia*, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje” 2025, 28, 1.
- Grata P., *Procesy unifikacyjne w polskiej polityce społecznej w latach 1918 i 1939*, w: *Od kwestii robotniczej do nowoczesnej polityki socjalnej*, red. P. Grata, Rzeszów 2013.
- Grzegorzewski Z., *Opieka społeczna. Walka z żebractwem i włóczęgostwem*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1931, 1.
- Janicka D., *O zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa w II Rzeczypospolitej (1918–1939). Studium historyczno-prawne*, „Archiwum Kryminologii” 2019, 1.
- Jawidzykówna H., *Walka z żebractwem i włóczęgostwem na terenie stolicy w roku 1934*, „Kronika Warszawy”, 1935, 1–2.
- Karnecki H., *Na marginesie „rozporządzenia o włóczęgostwie i żebractwie”*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1928, 3.
- Kuchta J., *Dziecko włóczęga. Z cyklu: dzieci trudne do wychowania*, Lwów 1936.
- Mazur J., *Opieka i resocjalizacja wobec przestępczości nieletnich w okresie międzywojennym na przykładzie Lublina*, Kraków 2017.
- Murzyn T.J., *Studzieniec. Dobroczynicy i założyciele Osady TOR i PR. Przyczynek do historii Zakładu Poprawczego*, Studzieniec 2016.
- Parzyńska M., *W kuźni wyroków*, w: *Niepiękne dzielnice. Reportaże o międzywojennej Warszawie*, red. J. Dąbrowski, J. Koskowski, Warszawa 1964.
- Pawlak D., *Powstanie, organizacja i działalność Policji Kobiecej w Polsce*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 2006, 19.
- Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Przedstawicieli Opieki Społecznej Samorządu Terytorialnego, Poznań 24 do 25 IX 1933. Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Przeciwżebraczy, Poznań 24 do 26 II 1937. Materiały sprawozdawcze*, oprac. K. Motyliński, Poznań 1937.
- Pląsek R., *Opieka zastępcza w międzywojennej Polsce*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2018, 7.
- Pląsek R., *Rozwój instytucji pomocy społecznej w okresie 1918–1939*, w: *Pomoc społeczna. Idea, rozwój, instytucje*, red. E. Bojnowska, K. Chaczkowski, J. Krzyszkowski, E. Zdebska, Warszawa 2022.
- Polityka społeczna państwa polskiego 1918–1935*, red. M. Bornstein-Lychowska, Warszawa 1935.

- Radzinowicz L., *Przestępczość w Polsce w latach 1924–1933 na podstawie policyjnej statystyki kryminalnej*, „Archiwum Kryminologiczne” 1935, 1–2.
- Rodak M., *O „Cyrku”, który nie był cyrkiem – rzecz o warszawskim międzywojennym domu noclegowym*, „Praca Socjalna” 2010, 4.
- Rodak M., *Z dziejów stołecznych zmagani z żebractwem 1933–1939. Dom Etapowy przy ul. Przebieg*, „Studia Mazowieckie” 2010, 1–2.

NOTA O AUTORZE

Alicja Gontarek – doktor, historyk, badacz historii oraz kultury żydowskiej i romskiej na ziemiach polskich w XIX i XX w. Prowadzi pionierskie badania nad dziejami królów cygańskich z klanu Kwieków w II RP. Równolegle jej zainteresowania badawcze koncentrują się na problematyce pomocy, jakiej udzielało społeczeństwo polskie Żydom w czasie II wojny światowej.

ABOUT THE AUTHOR

Alicja Gontarek – Phd, historian, researcher of Jewish and Roma history and culture in Polish lands in the 19th and 20th centuries. She is conducting pioneering research on the history of the Gypsy kings of the Kwiek clan in the Second Polish Republic. Her research interests focus, in parallel, on the issue of the aid that Polish society provided to Jews during World War II.